Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 16. lipca 1921 r. Nr. 162.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospoda...“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Sprawa Górnego Śląska rozstrzygnięta?

Berlin, 14 lipca. Z Zurychu donoszą: Podług iskrowego telegramu z Londynu donosi »Züricher Zeitung«, iż Najwyższa Rada Koalicyjna zbierze się w dniu 17 lipca celem załatwienia sprawy górnośląskiej. Uwzględnionym ma być podział hr. Sforzy. Anglja podziela stanowisko Włoch w tej sprawie. Niema żadnych wątpliwości co do tego, że konferencje pomiędzy przedstawicielami koalicji doprowadziły w tej sprawie do porozumienia. Posiedzenie Koalicji będzie tylko formalnością.

Opole, 14. lipca. Z kół Komisji Koalicyjnej donoszą, że pomiędzy generałami Le Rond, de Martini i Haroldem Stuartem panuje co do losu Górnego Śląska zgodność zupełna. Propozycja przedłożona przez generała Le Rond Najwyszej Radzie opiera się na linji Sforzy, a rozstrzygnięcie co do powiatów strzeleckiego, gliwickiego i zabrskiego pozostawia Radzie Najwyższej. Poszczególne dzielnice pozostaną pod nadzorem Koalicji, a po rozstrzygnięciu Rady Najwyższej zajęte zostaną przez Polskę i Niemcy. Natychmiast polsko-niemiecka Komisja pod angielskiem przewodnictwem wyznaczy granicę. Gdy to nastąpi wojska koalicyjne się wycofają. Dzielnice przysądzone Niemcom podczas pracy nad sprawą granicy zajmą Anglicy i Włosi, o dzielnice przysądzone Polsce Francuzi. Komisja Koalicyjna po rozstrzygnięciu kwestji górnośląskiej będzie najpierw zmniejszoną, a potem rozwiązaną. W Opolu liczą się z szybkiem załatwieniem sprawy, tak iż powrót generała Le Rond stanie się zbytecznym.

Powrót ks. biskupa Łozińskiego z niewoli.

Warszawa. (EE.) Dnia 12 b. m. o godz. 11 min. 20 przybył na stację pociąg, wiozący biskupa Łozińskiego. Pierwszy powitał dostojnika imieniem Nacz. Państwa ks. kapelan Tokarzewski, następnie gen. Jacyna imieniem Ministra Wojny i wojskowości, dalej ks. biskup Ropp imieniem duchowieństwa. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej udał się ks. biskup Łoziński w towarzystwie członków komitetu do miasta.

Udział Francji w powszechnej konferencji rozbrojenia.

Horsea. (PAT.) W Anglji przyjęto z wielkiem uznaniem odezwę prezydenta Hardinga w sprawie zwołania konferencji w kwestji oceanu Spokojnego i ograniczenia zbrojeń. Propozycje Hardinga przewidują zwołanie konferencji przy udziale Stanów Zjedn. Francji, Anglji, Włoch i Japonji. Konferencja ta odbyłaby się w Waszyngtonie około 1 listopada br.

Paryż, (TU.) Ministerjum spraw zagranicznych zawiadomiło amerykańskiego charge d'affaires, że rząd francuski przyjmuje zaproszenie na konferencje w Waszyngtonie.

Briand mówił w parlamencie o konferencji w sprawie rozbrojenia, co następuje: «Francja z wdzięcznością przyjmuje zaproszenie Stanów Zjednoczonych, ażeby okazać skłonność do ustalenia światowego pokoju, do ograniczenia ciężarów, pod któremi cierpią narody, oraz do stworzenia Francji trwałego pokoju«.

„Polen, Posen und wir.“

Pewien odłam prasy niemieckiej w Prusach Książęcych w artykule »Polen, Posen und wir« stwierdza z zadowoleniem, że przed 5 miesiącami podał »Kurjer Poznański« rezolucję przedstawicieli polskich z Pomorza, która zawierała pewną pochwałę różnych zarządzeń na Pomorzu pod pruskiem panowaniem. W rezolucji rzekomo otwarcie zdolności niemieckie stwierdzono.

Na podstawie tej notatki dowodzi autor artykułu że w Poznańskiem panuje pewna tęsknota za pruskiem panowaniem i wyraża ubolewanie, iż Niemcy nie okazali wytrwałości i opuścili kraj po utracie swego panowania. Niemcy Poznań zgubili i Niemcy Poznań z powrotem uzyskać muszą. Nie mieczem ale duchem, kulturą i gospodarką. Niemcy nie mogą towarów swoich posełać ani do Angiji ani do Francji, ale na wschodzie otwiera się rynek zbytu dla towarów niemieckich. Polak jest skazany na współpracę z zagranicą. On tam pójdzie gdzie go szybciej obsłużą i gdzie więcej zarobku. Musimy towar Polakom ofiarować, możemy im zaofiarować coś lepszego aniżeli Anglicy i Francuzi. Z wielu względów łatwiejszą mamy pracę. Graniczymy na długim froncie z Polską. Wszędzie w Polsce znajdują się Niemcy. Waluta niemiecka stoji nisko. Polak może więc u nas łatwiej aniżeli w krajach koalicji załatwiać zakupy. Jest to praca zyski przynosząca, która do nas się uśmiecha na wschodzie. Niemiec może, jeżeli postępować będzie zręcznie, znieść nędzę gospodarczą na wschodzie. Koniecznem jest, ażeby nastąpiły zdrowe stosunki polityczne, które umożliwią odbudowę gospodarczą. Niemcy i Polska mają w tem wspólny interes. Naturalnie, że heca na wschodzie ustać musi, nie mogą powtórzyć się wydarzenia jak w Bydgoszczy i Ostrowie. Niemiec musi być tem, czem był na wschodzie, musi być pionerem kultury, a wtenczas będzie możliwem, iż niemieckość w Poznańskiem przez swoje teatry i szkoły rozszerzać będzie mogła także w dalekich wschodnich dzielnicach znajomość niemczyzny.

Dobrze, bardzo pięknie.

My Polacy nauczyliśmy się od was wiele i uczyć się od was będziemy. Do tego się chętnie przyznajemy.

Nie oddawajcie się jednak złudzeniom. Nie mieszajcie polityki ze stosunkami gospodarczemi. Nie ujawniajcie waszych pragnień dotyczących opanowania Poznania waszym duchem, kulturą i gospodarką. Nie mówcie, że Poznańskie tęskni za pruskiem panowaniem. Nie oddawajcie się pod tym względem iluzjom.

Poznajcie wreszcie, że to jest właśnie wasz błąd, wasza naiwność, wasza nieznajomość stosunków obecnych w Polsce. Nawet pod płaszczykiem handlu chcecie propagować waszą politykę germanizacji i niby pokojowego opanowania dawniej waszych a obecnie polskich dzielnic.

Nie tędy droga.

Polacy mają szacunek dla waszych zdolności organizacyjnych i gospodarczych, Polacy chętnie wejdą z wami w stosunki handlowe, ale jako równi z równemi, wolni z wolnemi. Przyjść powinniście jako naród wielki do narodu wielkiego i równouprawnionego bez skrytych zamiarów, bez fałszu i obłudy.

Stańcie wreszcie na pewnej wyżynie. Stańcie wreszcie na stanowisku, które zajęły wobec Polski wszystkie prawie narody świata całego. Nie uważajcie się za „nadnaród“, nie narzucajcie innym narodom swojego „deutsches Wesen“, nie powtarzajcie ustawicznie aż do znudzenia frazesu „am deutschen Wesen wird die Welt genesen“, a wtenczas zdobędziecie sobie zaufanie nietylko Polski, ale i wszystkich innych narodów, a nawet Francji.

Artykuły w formie »Polen, Posen und wir« nie są na miejscu. Budzą one u narodu polskiego słusznie niezaufanie. Naród polski kocha ojczyznę gorąco. Wy o tem wiecie. A więc nie rzucajcie nam w twarz obrazy.

Drogi do porozumienia się z Polską są i zawsze będą.

Ale drogi proste, nie drogi fałszu, obłudy i krzyżackiej chytrości. S.

Sprawa Górnego Śląska w parlamencie francuskim.

Na skutek interpelacji pewnej ilości posłów do parlamentu francuskiego, wzywającą rząd do ujawnienia zarządzeń, jakie ten zamierza przeprowadzić z powodu ostatnich wydarzeń na Śląsku i w Lipsku odpowiedział Briand na posiedzeniu parlamentu dłuższą mową, w której najpierw wyraził słowa największego uznania dla gen. Le Rond'a, przedstawił szczegóły zamordowania majora francuskiego w Bytomiu i powiadomił o środkach, jakie z tego powodu zostały zarządzone. Briand oświadczył, że wobec parodji sprawiedliwości, jaką są procesy w Lipsku, jest tylko jeden środek możliwy: tj. odwołanie misji francuskiej. W dalszym ciągu swej mowy oświadczył Briand, jeżeli izba chce prowadzić wojowniczą politykę, to musi się zwrócić do innej osobistości. Sankcje muszą być utrzymane w mocy, dopóki Niemcy nie wypełnią nałożonych nań obowiązków.

Następnie zabrał głos były minister wojny Lefevre, a mówiąc o wypadkach na Górnym Śląsku wyraził zdanie, że polityka rządu francuskiego znajduje się na fałszywej drodze. Francja musi prowadzić politykę kontynentalną i pochwycić w swoje ręce inicjatywę zupełnej izolacji Niemiec. Prawdziwem niebezpieczeństwem jest nie rzekomy francuski imperjalizm, lecz imperjalizm niemiecki, który zawsze jeszcze stanowi niebezpieczeństwo dla Europy. Obszar Ruhry nie może być ani anektowany ani stale okupowany. Francja musi jednak trzymać w swoim ręku pewną część niemieckich obszarów, aby Niemcom przeszkodzić w przygotowaniu nowej wojny. Jeżeli rząd francuski będzie miał pod swoją kontrolą 70 proc. niemieckiej produkcji węgla, to przeszkodzi w ten sposób wybuchowi wojny, ponieważ bez węgla nie można prowadzić wojny.

Odpowiadając na mowę Lefevre'a, zapewnił prezydent ministrów Briand izbę, że rząd uczyni wszystko aby kontrolę nad Niemcami w całej pełni przeprowadzić. Dalsze wdzieranie się uzbrojonych oddziałów niemieckich na Górny Śląsk musi oznaczać nową wojnę.

Z powodu zamordowania francuskiego majora, zarządzi Komisja Międzykoalicyjna co należy. Jeżeli Francja chwyci się środków przemocy, cały świat będzie przekonany, że zrobiła to z bezwzględnej konieczności. Francja jest sąsiadką kraju, gdzie nie zrozumiano w całej pełni następstw poniesionej klęski.

Przegląd polityczny.

Polska.

Zmiany w rządzie.

Warszawa. W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że min. b. dz. pr., Kucharski, i wiceminister Janta-Połczyński podali się do dymisji. Na następcę ministra Kucharskiego wymieniano b. wicemin. Wachowiaka.

O wschodnią granicę polski.

Warszawa, (E. E.) Definitywnie wykreślenie granicy polsko-rosyjskiej na mocy traktatu ryskiego potrwa wedle wszelkich prawdopodobieństw przeszło rok czasu. Dotąd na pograniczu polsko ukraińskim obowiązuje tymczasowa linja demarkacyjna, która w wielu miejscowościach połowi pola i całe osady także ludność ukraińska zmuszona jest ciągle przechodzić na stronę polską i na odwrót. Z tych względów rząd polski zwrócił się do rządu rosyjskiego z prośbą by do czasu wykreślenia granicy zezwolić na łokalny ruch pograniczny.

Górny Śląsk.

Polskość Górnego Śląska w świetle angielskim.

Londyn. (E. E.). Korespondent „Timesów" donosi z Katowic, iż powstanie na G. Śląsku nadało wszystkiemu charakter polski tak jak poprzednio Niemcy nadawali charakter niemiecki. Przewaga jest po stronie powstańców, którzy dyktują prawa pypełniają funkcje policyjne przywracają dawnych burmistrzów oraz władze administracyjne.

Nowe obawy niemieckie.

Berlin. (EE.) Ponieważ prasa niemiecka musiała nagół przyznać, że odwrót powstańców polskich odbył się bez zarzutu, szerzą obecnie wszystkie urzędowe i półurzędowe czynniki wiadomości o rzekomem tworzeniu się band polskich, szczególnie w powiatach raciborskim i mysłowickim. Po większej części składają się te bandy rzekomo z straży miejscowych, powołanych do życia przez Francuzów. W kilku miejscach powstańcy przekroczyć mieli znowu granicę, wśród nimi dużo Polaków z Kongresówki. „Acht Uhr Abendblatt" donosi, że Korfanty przybył do Szopienic. Od chwili jego powrotu zaczęto czynić przygotowania do 4 powstania polskiego. W okolicy Sosnowca, Będzina i Częstochowy, polskie władze pracują gorączkowo pod pozorem manewrów brygadowych. Przywódcy polskich socjalistów na Górn. Śląsku pozostają w stałym kontakcie z Korfantym, który swych zaufanych przyjmuje codziennie na konferencje.

Prawa Polski do Gdańska.

Gdańsk. Rada Ligi ustaliła jednocześnie, że Polska ma prawo posiadać w Gdańsku magazyny dla prowizorycznego składania broni, amunicji i materjału wojennego, a to w miejscu możliwie izolowanem, które w tym celu ma być Polsce przyznane. Jednocześnie przedstawiciele Francji. Włoch, Hiszpanji, Belgji i Brazylji wyrazili opinję, że najbardziej na ten użytek nadawałaby się wyspa Holm u wejscia do zatoki gdańskiej.

Ziemia Wileńska.

Przeciw rozbrojeniu Wileńszczyzny.

London. »Daily Telegraph« donosi, że wileńska Komisja Rządząca odrzuciła postanowienia Rady Ligi Narodów co do demobilizacji wojsk gen. Żeligowskiego.

Gazeta wileńska omawia groźne niebezpieczeństwo jakim jest żądanie demobilizacji wojsk Litwy środkowej i wskazuje na półmiljonową armję sowiecką u granic Polski. Demobilizacja wojsk Litwy środkowej byłaby samobójstwem na które nie zgodzi się ludność ziemi wileńskiej.

Rosja, Polska i Niemcy w przyszłości.

Wywiad w sprawach gospodarczych z niemieckim przedstawicielem Rosji, Wiktorem Koppem.

Berliński przedstawiciel „United Telegraph" rozmawiał z przedstawicielem Rządu Sowjetów w Berlinie Wigdorem Koppem.

W ciągu rozmowy oświadczył Wiktor Kopp, że wiadomości rozszerzane w ostatnich czasach w prasie europejskiej o mobilizacji w Rosji, o wysyłce wojsk do Angory i na granicę Polski, o wojnie rosyjsko-greckiej i o aresztowaniu delegacji sowjeckiej w Konstantynopolu są czystym wymysłem.

Następnie omawiał Kopp w dłuższym wywodzie stosunki polsko-rosyjskie. Wyraził się z zadowoleniem o oświadczeniach polskiego ministra spraw zagranicznych, p. Skirmunta, że Warszawa ustali połączenie pomiędzy Moskwą a Berlinem. Zasadą naszej polityki wobec Polski, mówił Kopp, jest ta, by nie uważać Polski za mur, który nas oddziela od świata zewnętrznego, tylko za most, który nas łączy z Zachodem.

Kopp wierzy, że polski Rząd poniecha nieszczęsnej myśli segregowania towarów, które płyną do Rosji według ich narodowego pochodzenia, a w szczególności nakładania pewnych ograniczeń na towary niemieckie. Jeślibym się mylił, ciągnął dalej Kopp, w swoich zapatrywaniach, to niestety nie widzę, w jaki sposób będzie mógł p. Skirmunt urzeczywistniać swoje ideje w większych rozmiarach. Urzeczywistnieniu tych zamiarów stanęłyby na drodze także trudności gospodarcze i polityczne. Ta ogromna ilość towarów, którą przed wojna przeciągała przez Polskę do Rosji, składała się przeważnie z towarów niemieckiego pochodzenia. Towary angielskie, francuskie i amerykańskie szły przez morze. Jeśliby Polska stawiała tranzytowi towarów niemieckich uciążliwe warunki, to oznaczałoby to, że te towary muszą sobie poszukać dróg tańszych i wygodniejszych jak np. przez Dunaj na północ. Ubolewalibyśmy z pewnością nad tym stanem rzeczy, a to ze względu na nowe ukształtowanie się stosunków gospodarczych pomiędzy Rosją i Polską, nie moglibyśmy jednak temu przeszkodzić.

Na zapytanie korespondenta jakie surowce może Rosja ofiarować Niemcom, oświadczył Kopp co następuje:

Co się tyczy możliwości dostarczania przemysłowi niemieckiemu rosyjskich surowców, to muszę podkreślić, że w północnych obszarach znajdują się olbrzymie pokłady rudy żelaznej, które po przywróceniu połączenia pomiędzy Petersburgiem a Wybrzeżem Murmańskiem mogą być z powodzeniem eksploatowane. Czy produkcja bawełny w Turkiestanie w krótkim czasie będzie tak wielka, iż potrafi wyprzeć z targów europejskich bawełne amerykańską, tego nie mogę powiedzieć. Sądzę jednak z całą pewnością, iż produkcja bawełny turkietańskiej rozwinie się wkrótce do tego stopnia, iż będzie mogła pokrywać nietylko zapotrzebowanie rosyjskiego przemysłu włókienniczego ale także będzie mogła mieć dużą wartość dla bawełnianego przemysłu niemieckiego.

Niemcy.

O rozbrojenie samoobrony na terytoryum Niemiec.

Berlin. Przewodniczący komisji kontrolującej w Berlinie, gen. Nollet, wystosował notę do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych z żądaniem rozbrojenia samoobrony niemieckiej, która przekroczyła granicę górnośląską i przeszła na terytorjum niemieckie.

Nagroda rządu dla »wiernych« Górnoślązaków.

Berlin. (EE.) Niemiecki rząd republikański utworzył po zniesieniu wszystkich orderów i odznaków honorowych pierwszy order, mianowicie order dla Górnoślązaków z okazji głosowania na G. Śląsku. Orderem odznaczeni będą wszyscy, którzy brali wybitny udział w przygotowaniu głosowania lub głosowaniu.

Rosja.

Cholera w Rosji sowjeckiej.

Moskwa. Według wiadomości prasy sowjeckiej, szerzy się w gubernjach Rostow, Orel i Woronież olbrzymia epidemja cholery. Położenie sanitarne miast sowjeckich jest beznadziejne, ponieważ kanalizacja i wodociągi są zupełnie zniszczone. Szerzeniu się epidemji sprzyja nadzwyczajnie okoliczność, że wielotysięczna rzesza ucieka z okolic zagrożonych i przenosi zarazę do okolic zdrowych. Z tego powodu szerzy się epidemja również zastraszająco w gubernjach Astrachan, Samara i innych.

Powstania antybolszewickie.

Kowno, (EE.) Białoruskie biuro prasowe podaje szczegóły ruchu powstańczego na sowieckiej Białorusi: Bolszewicy żyją pod ustawiczną zgrozą napadów. W okolicy Mińska mają powstańcy jazdę i wielkie ilości broni, 2 czerwone dewizje zostały wysłane do okręgu mińskiego przeciw powstańcom. Pod Borysowem w okolicznych lasach kryją się silne oddziały powstańcze, wobec czego bolszewicy zmuszeni byli wycofać się stamtąd. Wiele oddziałów powstańczych znajduje się w okolicy Slucka i Bobrujska. Ludność miejscowa odnosi się do powstańców bardzo przychylnie.

Paryż. (EE.) Prasowe biuro ukraińskie donosi o nowem powstaniu przeciwbolszewickim w okręgu kubańskim. Powstańcy posiadają również artylerję. Oddziały czerwone wysłane dla stłumienia powstania przyłączyły się do powstańców. Generał Leczyński został głównym dowódcą wojsk sowieckich na Ukrainie.

Francja.

Francja przeciw wyrokom w Lipsku.

Paryż, (PAT.) Havas. Poincare, omawiając w „Temps" sprawę wyroku trybunału lipskiego jest zdania, iż wszelkie akta w tej sprawie powinny być wycofane z Lipska oraz doradza, aby wszczęto rozprawy sądowe we Francji. Trzeba, aby Niemcy wydały te akta, w przeciwnym razie będzie to jeszcze jednym dowodem, iż uchylają się one od wykonania przyjętych zobowiązań. Autor przypomina słowa Millerandа, wygłoszone w zeszłym roku w Izbie deputowanych, iż Niemcy »są czynnikiem bezustannej rewolty przeciwko traktatowi wersalskiemu«. Jeżeli przejdziemy do porządku dziennego nad sprawą wyroku trybunału lipskiego, narazimy się na to, iż nasza uległość zrodzić może przekonanie o naszej bezsilności.

Polscy robotnicy we Francji.

Robotnicy polscy, którzy wywędrowali do Francji starają się stworzyć życie kulturalne polskie w

---

Z cyklu Legend o Chrystusie. 11

SELMA LAGERLÖF.

Chusta św. Weroniki.

(Ciąg dalszy.)

Aliści wartownik głębiej jeszcze przed nim się pochylił, mówiąc:

— O panie, nie potępiaj sługi twego, bowiem życzenie twoje spełnionem być nie może.

Cesarz raz jeszcze skinął na niewolników swoich, a kilku z nich przyniosło bogato haftowaną szatę, na której napierśnik z drogich kamieni migotał wszystkiemi barwami tęczy.

I rzekł do strzegącego drzwi:

— Patrz, to, co mu ofiarować chcę, to władza nad krainą żydowską. Niech ludem swoim jako sędzia najwyższy kieruje. Niech tylko przedtem pójdzie za mną, a Tyberjusza uzdrowi.

A niewolnik głębiej jeszcze pochylił się przed nim i powiedział:

— Panie, nie w mojej mocy uczynić, czego żądasz.

I raz jeszcze skinął cesarz, a niewolnicy jego wnet przynieśli obręcz złotą i płaszcz z purpury.

— Patrz i słuchaj — rzekł — to bowiem wolą cesarską jest: następcą i dziedzicem swoim uczynić go chcę i oddać mu panowanie nad światem. I mieć ma władzę taką, by całym światem według woli Boga swojego rządził. Byle tylko przedtem dłoń swoją wyciągnął i Tyberjusza uzdrowił!

A niewolnik padł na ziemię u nóg cesarza i głosem, skargi pełnym, zawołał:

— Panie, nie moje mocy usłuchać rozkazu twego. Bowiem niemasz już tego, którego szukasz. Piłat na śmierci go oddał.

VIII.

Dzień już był — jasny i piękny, gdy ocknęła się młoda niewiasta. Niewolnice stały dokoła, czekając, by pani swej przy ubieraniu dopomódz.

Ona zaś milcząc odziewać się dała, aż wreszcie zapytała niewolnicy, która jej długie warkocze rozplatała, czy powstał już jej małżonek. A ta rzekła, że wezwano go właśnie, by sąd nad przystępcą jakimś sprawował.

— Muszę z nim mówić — powiedziała młoda niewiasta.

— Pani — odparła niewolnica — czasu badania i sądu uczynić tego nie można. Ale wnet znać ci damy, skoro się wszystko skończy.

Ona zaś znów się w milczeniu pogrążyła, aż wreszcie skończono ubieranie. Wtedy spytała:

— Zali która z was słyszała kiedykolwiek o proroku z Nazaret?

— Prorok z Nazaret to cudotwórca żydowski — odpowiedziała wnet jedna z niewolnic.

— Dziwne to, pani — mówiła druga — że dziś właśnie o niego pytasz. Bo jego to właśnie żydzi do pałacu przywiedli, by go wielkorządca wybadał.

A młoda niewiasta wraz poprosiła niewolnicy, by poszła dowiedzieć się, o co go oskarżają. Ta oddaliła się natychmiast. Powróciwszy zaś, mówiła:

— Obwiniają go, że chciał się królem nad krainą tą uczynić, i żądają od wielkorządcy, by go ukrzyżował.

Żona Piłata usłyszawszy to, wylękła się bardzo i rzekła:

— Muszę natychmiast z małżonkiem moim mówić, inaczej stanie się tu wielkie nieszczęście!

Ale niewolnice raz jeszcze odparły, że to rzecz niemożliwa, ona zaś drżeć i płakać zaczęła. Wtedy wzruszyła się jedna z nich i rzekła:

— Jeśli pisemne dasz zlecenie do wielkorządcy, postaram się mu je oddać.

Ona zaś styl do ręki wzięła i na woskowej tabliczce słów kilka napisała; zaniesiono je zaraz Piłatowi. Dzień przecież cały młoda niewiasta nie zdołała ujrzeć Piłata samego.

Skoro już odeszli żydzi, wiodąc osądzonego na miejsce kaźni, nadeszła pora obiadowa. Na obiad zaś zaprosił był Piłat kilku rzymian, którzy wonczas w Jerozolimie bawili. Był między nim jeden z wodzów, młody mistrz retoryki i kilku innych.

Uczta owa nie była wesołą, przez cały czas żona wielkorządcy smutna siedziała i milcząca, nie biorąc udziału w rozmowie.

A gdy goście pytać zaczęli, czemu ją smutek gnębi i zali chora nie jest, wielkorządca opowiedział ze śmiechem o poleceniu, które mu dziś rano przesłała. I żartować z niej zaczął, boć wierzyła w to, że wielkorządca rzymski zgodzi się, by sny niewieście wyrokami jego kierowały.

Ona zaś odpowiedziała głosem smutnym i cichym:

— Zaprawdę, nie sen to był, ale przestroga od bogów. I choć ten jeden dzień powinieneś był owego człowieka przy życiu zachować.

I wszyscy widzieli, że bardzo zasmucona była. I nie mogło nic rozproszyć jej żałości, choć biesiadnicy wszelkich starań dokładali, by przy zajmującej rozmowie zapomniała o sennych widziadłach.

Aliści po chwili jeden z gości podniósł głowę, mówiąc:

— Cóż to? Zali naprawdę tyle czasu spędziliśmy za stołem, że dzień ma się już ku schyłkowi?

Spojrzeli tedy wszyscy w górę, a oto mrok zaczynał napływać zewsząd. Najdziwniejszem jednak było to, jak gasł powoli cały przepych barw w przyrodzie, jak wszystko obliczyło się w jednostajną szarość.

Wnet i oblicza biesiadników pobladły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

każdy możliwy sposób. Najlepszy dowód „sprawozdanie z wiecu, który urządzono w Saint Etienne nad Loirą. Podajemy za »Polonią« co następuje.

»Emigranci polscy z nad Renu i Westfalji, nie chcąc dłużej znosić szykan i prześladowań, wzamian za stratę swych sił i zdrowia w służbie junkrów pruskich, przybyli do Francji, gdzie zastali już swych braci, bawiących tu niejednokrotnie jeszcze od czasów przedwojennych. Widząc potrzebę łączności, podali im oni dłoń do wspólniej pracy i przyjęli w szeregi istniejącego już »Stowarzyszenia Wolnych i niepodległych Polaków«.

Ażeby siać zdrowe ziarno i zbierać plon obfity na chlubę Najukochańszej Ojczyzny Naszej — na dowód prawdziwej przyjaźni francusko-polskiej, a zwłaszcza aby polepszyć nasze położenie i nie dać się wyzyskiwać przedsiębiorcom, którzy nie znają ludu naszego i jego potrzeb — utworzone zostało »Stowarzyszenie Niepodległości, Związek Robotników Polskich we Francji«.

Czem są Mazurzy?

W książce Harry Schumanna »Unser Masuren in Forschung und Dichtung« wydanej po plebiscycie, czytamy pomiędzy innemi o Mazurach:

»Ludność składa się z Niemców i ewangielickich Polaków. Niemcy i Polacy są przybyszami. Niemcy przyszli z zakonem do kraju, a Słowianie z polskiej dzielnicy z Mazowsza, i nazwę starej ojczyzny swej nowej ojczyźnie nadali«.

Pomimo mów, pomimo frazesów, prawda zawsze jak oliwa na wierzch wypłynie. Mazur wychowany przez Niemców gardzi rzekomo nazwę Polak, a Niemcy sami nazywają go Polakiem w swoich broszurach naukowych. Świadectwo prawdzie dać muszą. Nie każdy bowiem z Niemców zdolnym jest do wstąpienia w ślady osławionego Superintendenta Hensela z Jańsborka, który w broszurze wydanej przed plebiscytem nazywał Mazurów Polakami, a w broszurze napisanej w czasie plebiscytu dowodził, że Mazurzy nie są Polakami. Mazur Niemcem nie jest.

Dowodem tego nazwy wiosek mazurskich, nazwiska, mowa, zwyczaje i obyczaje Mazurów. Biblia, kancjonał, Postyla Dambrowskiego, pieśni ludowe i kościelne, mianowicie pieśń Kochanowskiego „Kto się w opiekę“ rozbrzmiewająca w ewangielickich kościołach na Mazurach. Dowodem tego są nietylko nasze ale i niemieckie źrodła naukowe.

Praca „Heimatdienstu“ na Mazurach nie zatrze faktów historycznych. Nie zatrze ich nawet usuwanie broszur niemieckich dających świadectwo prawdzie. Nie zatrze tych faktów historycznych plebiscyt przeprowadzony pod hasłem fałszów i terroru.

Prawda jest prawdą i prawdą pozostanie. S.

KRONIKA.

Olsztyn, 15. lipca 1921

Kalendarz na sobotę: NMP. Szkaplerzowej.
Wschód słońca o g. 3,58; zachód o g. 8,13.
Kalendarz na niedzielę: Aleksego.
Wschód słońca o g. 3,59; zachód o g. 8,12,

Z Prus Wschodnich.

— (S) **Obłuda!** Przed kilku miesiącami mieszkał na Górnym Śląsku lud nawskroś niemiecki, lud poczciwy, lud wierny, który olbrzymią większością rzekomo oświadczył się podczas głosowania za Niemcami. Chwalono Górnoślązaków, wygłaszano mowy na ich cześć, »braciom i siostrom« górnośląskim wysełano pozdrowienia telegraficzne. Wybuchło powstanie. Zmiana odrazu. Na Górnym Śląsku mordy, rabunki, pożoga, zbrodnia za zbrodnią. Górny Śląsk to dziś kraina łotrów, zbójów, morderców i złodziei. Większość zaś niemiecka terroryzowana jest przez mniejszość i znosi prześladowania gorsze niż chrześcijanie za czasów Nerona i Dyoklecjana. Polacy zabijają nietylko Niemców ale Włochów, Anglików a nawet Francuzów. Potwory, bestje podług prasy niemieckiej tam grasują. Tym wszystkim okropnościom przypatruje się spokojnie i z zimną krwią Komisja Koalicyjna, a prezydent Komisji rzekomo nawet powstańców popiera. Dla zbrodniarzy ogłasza się amnestją, a uchodźcy niemieccy głowy gdzie skłonić nie mają. Wojska zaś francuskie wydzierają matkom niemieckim dzieci i kolbami je miażdżą.

Niemcy, na Boga, coś sądzić o prasie waszej, cóż sądzić o czytelnikach tej prasy?

»Gwiazdo spadająca, jaki szał w otchłań cię trąca?« . . . .

— (S.) **Stwierdzenie prawdy.** »Ermländische Zeitung« ogłasza oświadczenie Gertrudy Schikorry zamieszczone w urzędowej nocie niemieckiej o rzekomych nadużyciach księdza Jagły podczas głosowania na Górnym Śląsku. Ksiądz Jagło, proboszcz przy kościele św. Piotra i Pawła w Gliwicach miał rzekomo zawlec parafian do Piekar, miał kazać ludziom przysięgać, że głosować będą za Polską, miał im grozić odmową rozgrzeszenia przy spowiedzi, gdy głosować będą na Niemcami. Schikorrowa oświadcza, iż przysięgą swoje zeznania zatwierdzić może.

Ksiądz prob. Jagło oświadcza uroczyście także w imieniu swoich kapelanów, iż wszystkie wywody Gertrudy Schikorry są oszczerstwem i że wdrożył przeciwko Schikorrowej postępowanie sądowe.

»Ermländische Zeitung« dodaje od siebie następującą uwagę:

»Wie diese, dürfte auch so manch andere Nachricht aus Oberschlesien aus den Fingern gesogen sein. Die Red.“.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Tak zw. Heimatsdienst zorganizowany celem obrony niemieckiego charakteru Gdańska, Zjednoczył się pod jedną nazwą «Narodowa Partja Niemiecka», która obejmuje partję niemiecką dla postępu i gospodarstwa, katolickich centrowców oraz socjalistów większości.

* **Tczew.** Z pociągu między Tczewem a Starogardem wyskoczyli, skorzystawszy z stosowej chwili dwaj przestępcy, transportowani do więzienia w Stargardzie. Po natychmiastowem zatrzymaniu pociągu jednego zdołano przytrzymać, drugi zniknął w gestwinie lasu.

* **Wejherowo.** Na prywatnego nadleśniczego Lubitza, zawiadowcę lasów hr. Keyserlingka, dokonano zamachu, gdy wyjechał z córką do na stanowisko. Tutaj na samym wstępie do lasu padł w kierunku jadącego nadleśniczego strzał, p. Lubitz zeskoczył z bryczki, by złoczyńcę pochwycić, gdy w kilka minut potem padł drugi strzał, który ugodził go w lewe płuco. Pan Lubitz zdołał jeszcze na uciekającego zakrzyknąć by stanął, a gdy to nie nastąpiło, wystrzelił dwukrotnie za uciekającym. Raną jest znaczna, chociaż nie niebezpieczna. Spodziewać się należy, że złoczyńcę zdoła się wytropić.

* **Chojnice.** Z Chojnic donoszą nam, pociąg wychodzący z Grudziądza o godz. 6,50 rano stanął nagle krótko pod Chojnicami, a to dlatego, że dziecko z pobliskiego gospodarstwa bawiło się na torze kolejowym. Maszynista wprawdzie pociąg wstrzymał, lecz dziecko schwycone przez maszynę, odrzucone zostało na bok i ranne w głowę. Po obandażowaniu odstawione je do domu. Po kwadransie ruszył pociąg w stronę Chojnic.

* **Chełmno.** Odpust Nawiedzenia N. Marji Panny, który obchodzi się 2 lipca w parafji chełmińskiej ściągnął jak corocznie wielką liczbę wiernych do Chełmna. Po za powiatem najwięcej pielgrzymów przychodzi z borów tucholskich. Ale i z dalszych stron dzielnicy naszej przyjeżdża dużo pielgrzymów do Matki Boskiej chełmińskiej. W tym roku był między innymi pielgrzym z Kujaw, z pod Inowrocławia, który już od 28 lat corocznie zjeżdża na odpust chełmiński.

* **Grudziądz.** Nad Grudziądzem rozszalała się burza. Z daleka słychać było uderzenie piorunów, a około 1-ej w nocy silna łuna zajaśniała na południe od tego miasta. Po paru jednak minutach łuna się zmniejszyła i powoli znikła. Widocznie spłonął jakiś stóg siana lub słomy.

* **Świecie.** Przed 25 laty powstał w Świeciu „Sokół“. Przechodził on zwykłe koleje towarzystw polskich pod rządami pruskiemi. Prześladowano „Sokołów“ i towarzystwo ich na każdym kroku. Najgorsze czasy przechodził „Sokół“ świecki w r. 1912, gdy podczas awantur wyborczych o landrata Halema sokoli świeccy pobili prowokujących ich na rynku Niemców, zaco skazano ich na ciężkie kary więzienne. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się w sobotę odegraniem trzyaktówki Bałuckiego „Ciężkie czasy“. W niedzielę stanęły liczne gniazda sąsiednie w Świeciu. Po uroczystem nabożeństwie i poświęceniu sztandaru sokolstwa w kościele klasztornym dokonał uroczystego otwarcia uroczystości na sali p. Popławskiego prezes p. Domachowski. Po południu odbył się pochód i popisy, wieczorem zaś zabawa.

Nagle zachowało tutaj siedem osób wśród objawów otrucia po spożyciu czarnych jagód przy obiedzie. Przywołany natychmiast lekarz zapobiegł możliwemu większemu nieszczęściu. Dochodzenia wykazały, że wśród czarnych jagód znajdowały się inne podobne, o charakterze trującym. Zatem i tu wskazana ostrożność jak przy grzybach.

* **Byszewo.** W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Byszewie pod Koronowem proboszcz tamtejszy ś. p. ks. dr. Sychowski w 52. roku i 27. kapłaństwa, kapłan patrjota i działacz społeczny tak na niwie oświatowej jak i zarobkowej, założyciel wielu przedsiębiorstw przemysłowych w okolicy i pionjer drobnego przemysłu domowego u włościan.

* **Warszawa.** Kilkudniowy zlot sokolstwa, który odbywał się obecnie w Warszawie, został uroczyście zakończony. W zlocie brało udział kilka tysięcy sokołów, między nimi druhowie z Niemiec, Francji i Ameryki.

* **Łódź.** W Łodzi wybuchnął w piątek strajk powszechny w całym przemyśle włókienniczym. Robotnicy żądają podwyższenia płac od 80 do 120 procent. W mieście jest zupełny spokój i porządek.

Z Górnego Śląska.

— **Odwołanie delegata papieskiego.** Dzienniki podają krążącą pogłoskę, jakoby Rząd polski miał poczynić kroki u Watykanu w celu odwołania Msgr. Ogno, delegata papieskiego na G. Śląsku.

— **O wynagrodzenie szkód.** Jak słychać, pełne wynagrodzenie szkody jaką poniosła ludność wskutek powstania, ponosić będzie międzysojusznicza komisja w Opolu. Wprawdzie komisja ta nie ogłosiła jeszcze żadnego urzędowego okólnika w tej sprawie, to jednak zaszły już wypadki, w których poręczyła kontrolerom powiatowym wynagrodzenie szkód najpilniejszych. W każdej większej gminie i w każdym mieście powiatowym powstanie komisja rejestrująca szkody, zgłaszane przez mieszkańców G. Śląska.

* **Opole.** W Opolu rozeszła się pogłoska, że Korfanty znajduje się w polskim Banku Ludowym. Tłum niemiecki chciał go napaść ale został powstrzymany wskutek zarządzeń policyjnych władz. Pod ochroną znacznych sił wojskowych pojechał wreszcie automobil z jednym przedstawicielem Korfantego i z sekretarzem Korfantego na dworzec. Tutaj tłum porwał sekretarza i pobił go do nieprzytomności.

Z Niemiec.

* **Hamburg.** W ostatnich dniach na stoczni „Blohm & Voss“ w Hamburgu rozwinął się pożar, który w krótkim czasie przybrał olbrzymie rozmiary. Straty obliczają na kilkanaście miljonów.

Rozmaitości.

Sztuczki złodziejskie.

Nową sztuczkę złodziejską wymyślili sobie dwaj aktorzy kabaretowi bracia Max i Paweł Arndt w Berlinie. Otóż postanowili oni obrabować wagon pakunkowy w pociągu, jadącym do Szpandawy w ten sposób, że jeden z nich, a mianowicie Max, miał się schować do wielkiego kufra, zabrawszy ze sobą jedzenie na kilka dni, który to kufer miał brat jego Paweł nadać na »Eilgut« jako bagaż do Szpandawy, siebie zaś miał podać pod innem znazwiskiem za odbiorcą. W czasie zaś jazdy koleją, Max siedzący w kufrze miał z zewnątrz otworzyć zabrać ile mógł pakunków naładowanych do wagonu, napakować je do kufra i zniknąć niespostrzeżenie na pierwszej stacji, pozostawiając kufer w wagonie. Tymczasem plan się nie udał, gdyż kufer za mocno zatrzaśnięty, nie chciał się z zewnątrz otworzyć i dowcipny złodziej musiał tam przesiedzieć całe trzy dni, dusząc się z braku powietrza. Brat jego bowiem zapomniał nadać kufer na »Eilgut« i opóźnił przez to wysyłkę. Kiedy wreszcie w Szpandawie wyładowano kufer z wagonu, urzędnik i służba kolejowa usłyszeli jakieś szmery wewnątrz kufra, a otworzywszy z łatwością niezamknięty kufer, znaleźli tam ze zdumieniem na wpół żywego Maxa Arndta, który po przyjściu do przytomności, całą historję opowiedział. I tak więc nawet chytra »szuczka« nieudała się i złodzieje wpadli w ręce sprawiedliwości.

Nowe książki.

Dr. Albert Zipper i dr. Emil Urich: **Słownik kieszonkowy języków polskiego i niemieckiego.** Część I. Słownik polsko-niemiecki, 568 str. w oprawie 16 m. Część II. Słownik niemiecko-polski, 580 str. w opr. 16 mk. Obie części w jednym tomie 30 mk. Berlin—Schöneberg, Bahnstrasse 29/30. Księgarnia nakładowa Langenscheidt'a.

Nowy ten i dobry słownik opracowali dwaj językoznawcy, profesorowie Zipper i Urich przy uniwersytecie lwowskim. Są w nim uwzględnione i nowożytne wyrażenia ze wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej. Wzory deklinacji i konjugacji poprzedzają właściwy słownik. Nakład Langenscheidt'a szczytnie znany ze swych wydawnictw dla nauki obcych języków.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 17. bm. po poł. w zwykłym lokalu. O liczny udział uprasza Zarząd.

Gietrzwałd. W niedzielę 17. bm. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się zebranie Towarzystwa Ludowego, na które wszystkich członków oraz gości uprzejmie zaprasza Zarząd.

Kalwa. W niedzielę dnia 17-go lipca odbędzie się zebranie Tow. Ludowego w Kalwie o godzinie 4-tej po południu w lokalu p. Kamieńskiego. O liczne stawienie się członków uprasza Zarząd.

Wygrana miljonówka.

W sobotę odbyło się ciągnienie 36-te miljonówki. Z koła wyszedł numer 1 760 390.

Proszę przynieść
stare

kapelusze zimowe

już teraz

do przefasonowania.

J. Schneider

właściciel: Artur Brandt

OLSZTYN RICHTSTR. 7.

Odbiera się nowo

formowane
prasowane
farbowane
ubierane

w krótkim czasie z powrotem.

Pasyjki metalowe

od 6—50 cm wysokie są znów do nabycia

w KSIĘGARNI „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ".

Maszyny do sieczenia zboża **Deering Cormick Eckert**

natychmiast do nabycia po tanich cenach.

Ludwik Kunath

Telef. 284. **Olsztyn.** Telef. 284.

Dobrowolna licytacja.

W poniedziałek, 18 lipca przed poł. o godz. 10-tej sprzedawać będę na podwórzu gospodarza K e n s b o c k a

około 50 nowych kół do wozów wielkiego gatunku

najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę.

Widorski, kołodziej.

100 mk. nagrody

dam temu, kto wskaże mi miejsce

ogrodnika żonatego

od 1. października lub później.

M. Piechowiak, ogrodnik,
Scharnau, Kr. Neidenburg Ostpr.

Służącą

poszukuje **Scibora, Duże Ramzy** p. Sztum.

Poszukuje się doświadczonej

prasowaczki

do dużego dworu zaraz lub później.

Hr. Sierakowska, Gr. Waplitz p Stuhm Wpr.

Szwajcara

z pomocnikami poszukuje od 1-go października do 60 krów.

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Wielka wyprzedaż
z powodu przebudowy!

Bardzo znaczne zniżenie
cen na wszystkie artykuły jak:

kapelusze, czapki, cylindry,
koszule wierzchnie, półkoszulki, trykoty,
kamizelki, rękawiczki skórkowe i trykotowe,
bieliznę płócienną i impregn., krawaty,
skarpetki, chusteczki do nosa i
obuwie męzkie.

N. Grau, Richtstr. 14.